

WIADOMOŚCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

NA PRZEŁOMIE DWÓCH LAT.

Konferencja moskiewska i Monachium.

Konferencja trzech Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie rozpoczęta w chwili ponownego naprężenia stosunków międzynarodowych zakończyła się kompromisem.

Każdą niemal z powojennych konferencji przynosiła dotychczas długie komunikaty wychwalane przez prasę, i po kilku tygodniach okazywało się, że właściwie niczego nie uzgodniono. Nieufność między mocarstwami zachodnimi, zwłaszcza Anglią, i Związkiem Sowieckim rosła dalej. Tym razem osiągnięto problematyczną zgodę przy ponownym zwycięstwie Rosji: uzyskała ona upragniony udział w kontroli nad Japonią. Związek Sowiecki wkracza na Pacyfik.

Mołotow rozegrał partię dobrze. W przededniu konferencji zdobył przez fakt dokonany kontrolę nad północną Persją. Za przykładem lubelskim powstał "rząd" aserbejdżański, domagający się chwilowo autonomii północnoperskiej prowincji. Po załatwieniu się z Persją wysunięto roszczenia terytorialne w stosunku do Turcji.

Cel jest wyraźny: uczynienie zarówno z Morza Kaspijskiego jak i Czarnego Mare Nostrum i zdobycia kontroli nad cieśninami oraz na Bliskim Wschodzie. Przez rozpętanie w czasie przygotowań do konferencji moskiewskiej kampanii prasowej, domagającej się usunięcia wojsk brytyjskich z Persji, Egiptu, Palestyny, Indonezji, Belgii, Holandii i Francji, oraz amerykańskich z Chin, stworzono obiekt do przetargów. Obawiano się już, że konferencja w Moskwie skończy się podobnym fiaskiem, jak konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie. Taki obrót wydarzeń postawiłby pod znakiem zapytania pierwszą powojenną konferencję Zjednoczonych Narodów, jaka ma się odbyć w styczniu w Londynie. Narody anglo-saskie przywiązują do tej konferencji wielką wagę i mają nadzieję, że rozwiąże ona nie tylko skomplikowane problemy międzynarodowe, lecz także przygotuje zdrowe podstawy do przyszłych konferencji pokojowych.

Świat demokratyczny wyczerpany wojną pragnie pokoju i to pokoju długotrwałego. Moskwa zdaje sobie z tego sprawę, wyzyskuje sytuację i wygrywa na arenie międzynarodowej po kolei każdą batalię.

Będące w tak świeżej pamięci zdanie Hitlera: "to nasze ostatnie żądanie terytorialne", nie zostało jeszcze wypowiedziane.

Coraz bardziej dojrzewa świadomość, że te żądania Związku Sowieckiego są przeszkodą, o którą rozбивały się dotychczas wysiłki zmierzające do stabilizacji pokoju. Trwały pokój zależy wyłącznie od ukształtowania się stosunków między mocarstwami. O ile ceną pokoju będą jednostronne ustępstwa Zachodu, poczynione kosztem państw mniejszych, stan zapalny trwać będzie nadal. Zło poczęte zostało w chwili, kiedy po naruszeniu równowagi podzieleno świat na strefy wpływów.

Stan równowagi fałszywej jest doskonale znany w przyrodzie, ale nie może trwać długo. W takim stanie równowagi fałszywej nawet mały osrodek zadrażnienia powoduje gwałtowną reakcję całego systemu i powrót do stanu równowagi prawdziwej. To prawo fizyczne znajduje swój całkowity odpowiednik w stosunkach politycznych.

Francis Lindley, były ambasador W. Brytanii w Tokio zadaje w "The National Review" pytanie "czy bardziej stanowcze wystąpienia Ameryki i Anglii nie byłyby w stanie zabezpieczyć pokoju. Historia niezawodnie zrehabilituje z czasem Chamberlaina, który uzbrojony jedynie w parasol uspakajał Hitlera, aby zyskać na czasie. Co powie jednak historia o uspakajaniu Stalina, w chwili kiedy po stronie anglo-amerykańskiej znajduje się nie tylko prawo, ale i przewaga zbrojeń? - pisze Lindley. Czy Zachód będzie w stanie współżyć z mocarstwem, które nie uznaje zasad, przyjętych przez resztę świata?"

"Niepowodzenia dotychczasowych konferencji wskazują jasno drogę, jaką obrać należy - twierdzi Lindley. Wszystkie państwa uznające cywilizację chrześcijańską winny się złączyć."

Na etyce chrześcijańskiej opiera się przecież również polityka Stanów Zjednoczonych. Od zasad tych czyniono jednak stale odstępstwa. W Jolcie utopiono Kartę Atlantycką. Dwanaście tez prezydenta Trumana oparte były na Kazaniu z Góry Oliwnej. Zapomniano o nich w Moskwie. Posłannictwo Noworoczne oparł Truman na tymże Kazaniu. Czy znajdzie ono kiedyś zastosowanie w Europie Wschodniej?

Wszystkie te odstępstwa od przyjętych zasad świadczą o tym, że w polityce mocarstw zachodnich nadal odgrywa rolę zasada monachijska.

Opierając na niezłomnych prawach przyrody i wierząc w odwieczną prawdę słów Pisma Świętego możemy patrzeć ufnie w przyszłość, albowiem "błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości".

NAFASC PPR NA SZWECJIE.

Komu zależy na maceniu przyjaźni polsko-szwedzkiej?

W numerze 345 z dnia 28 grudnia 45 r. "Głosu Ludu", wychodzącego w Warszawie naczelnego organu PPR, wydrukowany został artykuł "własnego korespondenta" ze Szwecji będący istną kopalnią ponurego nieuctwa, złej woli, fałszywych informacji i politycznego nietaktu.

Już podtytuł: "Wszystkiego brak" - stara się sugerować rzeczy nieistniejące, widocznie, aby w kraju nie zazdrozczono "specjalnemu korespondentowi", że wyjechał sobie do "raju obfitości".

"W Szwecji brak jest benzyny - pisze "Głos Ludu". Wszystkie samochody z wyjątkiem należących do ministerstw, lub zagranicznych przedstawicieli jeżdżą na gazogeneratorach - inne bowiem przydziałów benzyny nie dostają. W Szwecji brak jest węgla. Na ulicach nawet centralnych stoją olbrzymie sągi drzewa, ciągnące się po kilkaset metrów. Poza węglem i ropą brak w Szwecji skóry, masła i tekstyliów. Ze skórą jest najgorzej. Ta ilość punktów, które się dostaje, wystarcza na kupno jednej pary rocznie, ale na naprawę może już nie starczyć. Trzewiki, nawet najelegantsze, mają gumowe podkładki pod obcasy, a pod palce metalowe, tak że na ulicy wszyscy w charakterystyczny sposób "dzwonią".

"Z materiałów tekstylnych kartki są potrzebne na bawełnę i wełnę. Pozatem zaś są reglamentowane artykuły żywnościowe. Ceny artykułów żywnościowych są mniej więcej dwa - trzy razy wyższe, niż u nas przed wojną."

Poco pisze się takie rzeczy? Czy pisanie o kartkach na obuwie i ubrania w parę miesięcy po zniesieniu systemu kartkowego ma świadczyć o niechlujnej obsłudze informacyjnej stołecznego dziennika, czy też o wyraznej złośliwości?

"Polaków w Szwecji jest obecnie dość dużo - czytamy dalej. Przeważnie dostali się tam już w okresie okupacji z Norwegii, z obozów Todta, lub z Danii. W ciekawy sposób objawia się u nich nostalgia: są bardzo niezadowoleni ze Szwecji i Szwedów. Rozmawiałem z jednym z nich, opowiadał mi, że Szwedzi są w y r a c h o w a n i, że jedyną rozrywką inteligencji jest jedzenie, i że inteligent tym się różni od robotnika, że siedzi w restauracji po 7 i 8 godzin dziennie, że nie potrafią sobie wyobrazić, co myśmy w Polsce przeżyli i bardziej się litują teraz nad Niemcami, niż nad Polakami."

Tutaj już mamy do czynienia nie tylko z perfidią, (gdyż autor artykułu wkłada tę opinię w usta jednego z polskich emigrantów) ale i z w y - r a ż n y m f a ł s z e m.

Jest przecież faktem bezspornym i powszechnym ogromny podziw, wdzięczność i najdalej idąca serdeczność dla Szwedów i Szwecji z naszej strony - ze strony emigrantów.

Zdajemy sobie sprawę, że Szwecja przyjmując kilkadziesiąt tysięcy Polaków z niemieckich obozów koncentracyjnych i to ludzi najbardziej poszkodowanych, uratowała im życie. A uczyniła to nie tylko przez pomoc materialną, przez umieszczenie we wspaniałe urządzone sanatoriach, szpitalach i obozach wypoczynkowych, przez zaopatrzenie w odzież, bieliznę itp. ale przede wszystkim przez okazanie nam serca. Tutaj, w tym olśniewającym kraju dobrobytu, kultury i wolności - spotkaliśmy - po sześciu latach obracania się wśród bestii - d o b r o ć, prostą ludzką dobroć. To pozwoliło każdemu z nas odzyskać wiarę w człowieka i w ludzkość - wiarę, bez której życie jest niemożliwe i pozbawione sensu.

Codzień do redakcji napływają listy czytelników z opisami wzruszających dowodów serdeczności i przyjaźni polsko-szwedzkiej. Oto w obozie Bollnäs ludność okoliczna podarowała Polakom kilkadziesiąt par nart, to znów z Ekersta-Bettna piszą nam obszernie, jak personel szwedzki w dzień Św. Łucji, zgodnie z tradycją w przebraniach obrzędowych, urządził obchód tego święta dla 130 kobiet z Ravensbrück. Szwedzi z dyrektorem obozu na czele

o godz. 4 nad ranem obchodzili ze śpiewami mieszkania Polek, podając do łózek tradycyjną kawę z ciastkami.

W miasteczku Nyköping wszyscy właściciele sklepów zebrali podarki gwiazdkowe dla Polaków, Svenska Institutet nie szczędzi kosztów rozsyłając po obozach prelegentów, z odczytami, filmami i t.d.

Czy to wszystko ma świadczyć o "wyrachowaniu Szwedów"? I czy nam, Polakom wolno nawet cień jakiegoś zarzutu stawiać temu krajowi, któremu za wdzięczamy tak niesłychanie wiele? Ale nietylko my, na emigracji.

Pomoc szwedzka dla Polski, pomoc bezinteresowna (wykaz szczegółowy podajemy na innym miejscu) osiągnęła już olbrzymią sumę półtora miliona dolarów. Szwedzi budują w Polsce szpitale, sanatoria, żłobki dla dzieci i szkoły - drukują polskie podręczniki, dostarczają żywności i lekarstw. Udzielają swych statków dla repatriacji. Nawet repatriacja żołnierzy polskich z Anglii, która rozpoczęła się w ub. tygodniu, odbywa się na szwedzkim statku "Ragne", który kursuje co dwa tygodnie, przewożąc po sto pięćdziesiąt osób.

Tak wyglądają fakty, tak wyglądają nasze prawdziwe uczucia względem gościnnej Szwecji i napewno nic nie zdoła podważyć naszego podziwu i wdzięczności, również w Polsce, gdzie Szwed jest najpopularniejszym dziś cudzoziemcem.

W tych warunkach artykuł "Głosu Ludu" jest w najlepszym wypadku dowodem bezprzykładnego szkodnictwa.

WKŁAD SZWECJI W ODBUDOWE POLSKI.

Przybyły z Warszawy przedstawiciel Komitetu Międzynarodowej Pomocy, Elof Eriksson, podaje reporterowi "Dagens Nyheter" następujące dane o szwedzkiej pomocy dla Polski:

Szwecja dostarczyła Polsce lekarstw wartości 700.000 koron. Pełnego urządzenia trzech szpitali na 400 łózek każdy - oprócz tego ma nastąpić wkrótce dostawa urządzeń dla około 40 prowincjonalnych szpitali na 8.000 łózek łącznie.

Polskie szpitale dziecięce otrzymały 200 ton mleka w proszku.

Szwedzi budują w Otwocku wielki szpital dla dzieci, który będzie gotowy na wiosnę, o ile władze polskie będą w stanie dostarczyć środków transportowych dla szwedzkich materiałów budowlanych.

W drodze do Polski jest 200 ton odzieży.

Pomoc szwedzka przybyła szybko - głównie dzięki temu, że Szwedzi używają do transportu własnych kolumn samochodowych z własnymi szoferami.

Szwedzka akcja humanitarna uczyniła Szwedów niezwykle popularnymi w Polsce. Ale oprócz tej przyjacielskiej darowizny poczyniła Szwecja - w obrębie swych interesów handlowych - kroki, które także nie pozbawione są odcienia zyczliwości.

Szwecja udzieliła Polsce kredytu handlowego na 100 milionów koron, z czego część ma pójść na zakup towarów, a część na zakup dewiz. Uczyniła to licząc na dostawy węgla z Polski - które nie są przecież stu procentowo pewne.

Jest to interes handlowy, ale tego rodzaju interes, jaki zawiera się między przyjaciółmi.

PARA NAZWISK.

"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" podaje w numerze 305 nieco danych o Głównym Zarządzie Informacji Wojska Polskiego w Warszawie, będącym odpowiednikiem danwgo Oddziału Drugiego, a więc wywiadu. Organizacyjnie GZI podlega nie ministrowi Obrony Narodowej, lecz szefowi sztabu generalnego, którym jest oficer sowiecki w mundurze polskiego generała broni - Korczyc. Na czele GZI stoi również Rosjanin w polskim mundurze, generał brygady Kożuszko. Był on niegdyś znany pod nazwiskiem Timofiejew. Sekcję szyfrów prowadzi major Faronow. Pierwszym zastępcą generała Kożuszko jest pułkownik Poniedziałnikow. Sprawuje on nadzór nad obozami, w których - stosownie do zarządzeń prokuratora GZI, płk. Łabanowa, przetrzymywane są wojskowe i cywilne "niepewne elementy". Wywiad wojskowy podlega pułkownikowi Cukanow, który jest drugim zastępcą szefa GZI. Trzecim jest podpułkownik Filatow. GZI dzieli się na 6 wydziałów. Wydział IV nazywa się "wydział polityczny dla spraw Armii krajowej". Podlega on majorowi Chochołow.

Jedynym oficerem - Polakiem - w GZI jest podporucznik Konieczny.

Najgroźniejszymi obozami koncentracyjnymi GZI są: Skobów, Kijanów i Wólka Więzowska. Oprócz tych obozów instytucja ta posiada własne więzienia śledcze, ulokowane zazwyczaj w domach mieszkalnych. Jedno z nich mieści się na Pradze przy ul. 11 Listopada.

GZI utrzymuje kontakt z zagranicznymi attaché wojskowymi przez szefa wydziału zagranicznego, pułkownika Alew.

WYNIKI KONFERENCJI W MOSKWIE.

Konferencja w Moskwie zakończyła się 27 grudnia. W czasie konferencji osiągnięto zgodę w sprawie procedury zawierania traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Konferencja pokojowa z tymi krajami odbędzie się nie później, jak 1 maja 1946 r.

Kontrolę Japonii zorganizowano na nowych podstawach. Powołano do tego celu dwa organy: Komisję Dalekiego Wschodu, która zastąpi dotychczasową komisję doradczą i która złożona będzie z 11 państw, oraz Radę Sojuszniczą, złożoną z przedstawicieli Rosji, Stanów Zjedn., Chin, W. Brytanii, Australii, Nowej Zelandii i Indyj - pod przewodnictwem gen. Mac Arthura.

Postanowiono stworzyć tymczasowy demokratyczny rząd Koreański i powołać amerykańsko-sowiecką komisję, która dopomoże do utworzenia tego rządu.

Trzej ministrowie osiągnęli zgodę co do potrzeby zjednoczenia demokratycznych Chin pod władzą rządu narodowego i położenia kresu walkom wewnętrznym. Potwierdzili oni również swą politykę nie mieszania się do spraw wewnętrznych Chin. Ministrowie doszli też do całkowitego porozumienia, ustalając, iż pożądane jest wycofanie wojsk sowieckich i amerykańskich z Chin w momencie praktycznie najszybciej możliwym.

Trzy rządy wyraziły gotowość udzielenia królowi Michałowi rady, o którą prosił w liście z 21 sierpnia 1945 r. na temat rozszerzenia rządu rumuńskiego. Postanowiono doradzić królowi włączenie do rządu po jednym przedstawicielu każdej z dwu partyj opozycyjnych, t.j. narodowo-chłopskiej i liberalnej. Po zorganizowaniu możliwie najszybciej wolnych wyborów w Rumunii na podstawie tajnego i powszechnego głosowania nastąpi uznanie tego rządu przez Anglię i Amerykę.

Rząd bułgarski ma być rozszerzony w taki sam sposób, ale odpowiedniej przyjaznej rady udzieli sam tylko rząd sowiecki. Gdy rząd bułgarski zostanie rozszerzony, W. Brytania i Stany Zjedn. uznają go.

Ostatnia siódma część komunikatu komisji dla kontroli energii atomowej. Ustalono tekst rezolucji, która zostanie przedłożona Zgromadzeniu Zjednoczonych Narodów na sesji styczniowej. Zgromadzenie Z.N. powołane będzie do stworzenia komisji, której zadaniem ma być usunięcie z arsenału zbrojeń poszczególnych narodów broni atomowej i wszelkich innych narzędzi masowego zniszczenia.

Amerykański minister spraw zagranicznych, Byrnes, podkreślił w rozmowie z dziennikarzami, że nie osiągnięto porozumienia na temat żadnej ze spraw nie objętych komunikatem.

Policja Narodów Zjednoczonych.

Koła dyplomatyczne Narodów Zjednoczonych liczą się z rychłą konferencją przedstawicieli wojskowych Pięciu Mocarstw celem przedyskutowania sprawy utworzenia międzynarodowych oddziałów policji, które podporządkowane będą Zjednoczonym Narodom.

Trzy czy dwa Mocarstwa?

Powazny dziennik angielski, "Observer", omawiając konferencję w Moskwie dochodzi do wniosku, iż "konferencja stanowi kompromis amerykańsko-rosyjski, przy którym Rosja osiągnęła największe korzyści z wykluczeniem Anglii. W konferencji tej widzieć należy pierwszą oznakę skurczenia się grona naprawdę wielkich mocarstw z trzech do dwóch." Zdaniem pisma Churchill i Eden, akceptując w r. 1942-43 zasadę obrad trzech mocarstw bez skonsolidowania swego stanowiska przez intymniejszą współpracę z zachodnimi sąsiadami, a zwłaszcza z Francją - popełnili zasadniczy błąd. Pismo zaleca Anglii jak najslislsze związanie się z Francją, od czego zależne jest nie tylko mocarstwowe stanowisko W. Brytanii, ale również i losy Europy.

Znaleziono testament Hitlera.

Generał Lucien Truscott, komendant trzeciej armii amerykańskiej, oświadczył, że w pewnej willi w Tegernsee - około 50 km na południe od Monachium - znaleziono testament Hitlera, składający się z 4 dokumentów.

Testament jest datowany 29 kwietnia 1945 r., wykazuje zamiar Hitlera popełnienia samobójstwa i uważany jest za dokument przemawiający za prawdziwością śmierci Hitlera.

W tej samej willi znaleziono również oryginalną metrykę ślubu Hitlera z Ewą Braun.

Dokumenty te miały być przekazane przez adjutanta Hitlera admirałowi Doenitzowi.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ.

800.000 POLAKÓW pozostanie na zimę w Niemczech, jak wynika z ostatniego sprawozdania międzyalianckiego komitetu dla spraw wysiedleńców. Repatriacja rozpoczęta 6.10.45 w strefie amerykańskiej, 13.10.45 w strefie brytyjskiej - zostanie w tych dniach przerwana z powodu mrozów.

WŁADZE AMERYKAŃSKIE w Niemczech zgrupowały b. polskich jeńców wojennych w specjalnych obozach, dały im mundury wojskowe bez odznak i potworzyły z nich oddziały wartownicze, które pomagają władzom pilnować Niemców. Oddziały te pełnią również służbę wartowniczą przy mostach, torach kolejowych, składach i t.p.

POLSKA KOMISJA REWINDYKACYJNA zaczyna odnajdywać zagrabione przez Niemców mienie polskie. Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych odnalazła w Wiedniu maszynę rotacyjną i perforówkę. Huta "Ludwików", "Ursus", "Tudor", "Mościce", "Pionki" - poodnajdywały również wiele swych urządzeń.

PAPIEŻ postanowił zamianować 18 lutego 46 r. - 32 nowych kardynałów dla uzupełnienia wakujących miejsc w kolegium kardynalskim. Między nowo-mianowanymi znajdzie się również ks. arcybiskup Sapieha, znany ze swej odwagi cywilnej. Arcybiskup Sapieha dał się poznać w czasie okupacji niemieckiej w Polsce nieustępliwym stanowiskiem wobec Niemców - obecnie zaś zajmuje w życiu polskim w kraju stanowisko pełne godności.

PIECIORO DZIECI wkradło się na szwedzkie węglarki w Gdyni. Najmłodsze z nich ma 13 lat. Po przybyciu do Szwecji z opiekowały się nimi tutejsze władze, które mają trudności z ustaleniem personalii młodocianych uciekinierów. Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że są to polskie dzieci, które rodzice skłonili do ucieczki, w nadziei, że uchroni je to od zimy w trudnych warunkach. Władze szwedzkie czynią starania o umieszczenie dzieci w rodzinach szwedzkich.

Z NORWEGII przywieziono do Helsingborga angielskim pociągiem sanitarnym 89 Polaków, deportowanych przez Niemców na roboty przymusowe. 20 gruźlików umieszczono w szpitalu, 4 chorych psychicznie w specjalnym zakładzie, resztę zaś w obozie kuracyjnym Ramlösa. W najbliższych dniach opuszcza Szwecję 80 repatriantek polskich. Jest to ostatni transport Polaków, którzy wyrazili chęć niezwłocznego powrotu do kraju.

SZWECJA dostarczyła Polsce dotychczas 1.000 wagonów towarowych, o nośności 15 i 20 ton, dla ułatwienia polskich dostaw węgla.

NA UNIWERSYTETACH NIEMIECKICH, jak donosi "Dziennik Żołnierza i Dywizji Pancerniej", 10% miejsc zostało zarezerwowanych dla b. jeńców wojennych i wysiedleńców - należących do narodów sojusznicznych. Władze brytyjskie przyznały na uniwersytetach tych 1.500 miejsc Polakom, oraz tyleż Łotyszom, Litwinom i Estończykom łącznie.

CZY STALIN TRACI PANOWANIE NAD ROSJĄ?

Londyński "Daily Mail" ogłasza korespondencję swego przedstawiciela w Bukareszcie, Philip Jordana, zatytułowaną: "Tajemnica Kremla: Czy Stalin traci panowanie nad Rosją?".

W korespondencji swej Philip Jordan donosi, iż pojawienie się Stalina w Moskwie zostało powitane na Bałkanach z dużym zdziwieniem, ponieważ nie dawano naogół wiary zapewnieniom rosyjskim, że marszałek jest na urlopie. W większości wypadków przypuszczano, że Stalin już nie żyje. Pogłoski okazały się fałszywe, co jednak nie stoi w sprzeczności z faktem, iż z Rumunii i Bułgarii można dziś lepiej obserwować Sowiety, niż z Europy zachodniej. Obie bowiem partie komunistyczne, tak rumuńska jak i bułgarska, są w tak bezpośrednim kontakcie z Moskwą i tak całkowicie pod wpływami Kremla, iż obserwując ich poruszenia i reakcje można dziś odcyfrować, co dzieje się istotnie na Kremlu.

Przeprowadziłem wiele rozmów z miejscowymi komunistami - pisze Philip Jordan - a oto są moje wrażenia:

- 1/ W łonie Politbiura wyłoniła się zdecydowana opozycja przeciwko nacjonalistycznej "polityce Stalina". Opozycja ta, która - twierdzą komuniści - nie grozi stałości reżimu, przybiera formy nawrotu do "internacjonalizmu".
- 2/ Zwolennicy "internacjonalizmu" uważają, że należy utrwalic zwycięstwo, póki sprzyja koniunktura. Sądzą oni, że Sowiety, przy użyciu "wszystkich środków dyplomatycznych i propagandowych, powinny przesunąć granicę swojej sfery wpływów aż do Lizbony."

- Zwolennikami tej koncepcji są młodzi członkowie Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, ludzie od 35 do 45 lat, a na ich czele stoją Mołotow, Wyszyński i prawdopodobnie Zdanow.
- 3) Ta grupa "młodych" jest tak zahipnotyzowana powodzeniem, jakie osiągnęła w czasie wojny, że jest skłonna przypuszczać, że Rosja jest dziś jedyną potęgą w Europie, a zwycięstwo nad Niemcami było rezultatem jedynie rosyjskich osiągnięć - potęgi i bitności rosyjskiego oręza.
 - 4) Grupa ta jest chorobliwie podejrzliwa wobec Anglosasów i ich zamiarów, a nie zdaje sobie zupełnie sprawy z mentalności i metod postępowania państw zachodnich. Na dowód słuszności swej nieufności członkowie tej grupy cytują politykę Zachodu wobec Hiszpanii, Argentyny i innych reżimów "faszystowskich".
 - 5) Ludzie ci uważają, że wpływy sowieckie w Europie mają swój punkt szczytowy za sobą i że prestiż Rosji musi być podtrzymywany działaniem z zewnątrz, gdyż inaczej będzie on spadał.
 - 6) Zwolennicy linii generalnej Stalina przypuszczają, że Rosja nie posiada dostatecznej siły fizycznej dla dalszej ekspansji, a więc powinna z konieczności zadowolić się trawieniem swych dotychczasowych zdobyczy, a nie szukać dalszych podbojów.
 - 7) Należy przypuszczać, że grupa młodych wyszła zwycięsko ze sporu ze zwolennikami Stalina i że polityka rosyjska będzie nawrotem do pewnego rodzaju "Trockizmu".
 - 8) Stalin będzie w przyszłości pewnego rodzaju barometrem, czy piorunochronem. Jak długo linia Mołotow - Wyszyński - Zdanow będzie mogła być przeprowadzona z powodzeniem, Stalin będzie pozostawał na drugim planie. Gdy jednak linia ta napotka na trudności, Stalin może wynurzyć się z powrotem, jako kierownik nawy państwowej.

WSPÓLNY JEZYK.

W jednym z poprzednich numerów wspomnieliśmy o paktowaniu warszawskiego reżimu z... Bolesławem Piaseckim, najbardziej reakcyjnym z polskich reakcjonistów, przywódcą skrajnego odłamu ONR. Pozował on przed wojną na polskiego "führera" ku ogólnej pogardzie wszelkich partii politycznych, zachowywał wszelki potrzebny do tego ceremoniał i wymagał tytułowania go "wodzem".

Dla dokładności należy zaznaczyć, że nie przedstawiał on poglądów Narodowej Demokracji, a nawet wyłamał się z ONR, tworząc "Falangę".

Nie trzeba chyba dodawać, że był skrajnym zwolennikiem antysemityzmu.

Zdaje się, że te wszystkie kwalifikacje wystarczyły, aby mu dać patenta na "demokratę" nowego typu w Polsce.

"Jutro Polski", organ PSL w Londynie, donosi w numerze 50, że Bolesław Piasecki uzyskał zezwolenie na wydawanie w Polsce pisma "Dziś i Jutro".

Wszystko to zaczyna zakrawać na ponure kpiny.

Stuprocentowy totalitarysta, człowieka, którego nikt w Polsce przedwojennej nie mógł traktować poważnie za jego małpowanie hitlerowskich wzorów może w dzisiejszej Polsce działać politycznie i wydawać pismo. Równocześnie odmawia się zalegalizowania prawdziwie demokratycznych stronnictw politycznych.

Komunistyczna prasa krajowa szuka tak chętnie faszystów i reakjonistów szeregach emigracji, często wśród ludzi, którzy za demokrację siedzieli długie lata w więzieniach. Czy nie byłoby bardziej wskazane poszukać ich wśród własnych bojówkarskich speców?

A pozatem byłoby ciekawe dowiedzieć się, kogo to będą teraz bili bojówkarze "towarzysza" Piaseckiego?

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

AMBASADOR BRYTYJSKI w Warszawie złożył energiczny protest rządowi polskiemu w związku z powtarzającymi się atakami prasowymi na W. Brytanię. Choć rozmowy ministrów polskich z ministrem Bevinem w sprawie należności za wyekwipowanie wojsk polskich prowadzone były w duchu przyjaznym, jednak prasa polska gwałtownie atakuje Londyn. Ambasador zwrócił uwagę rządu, że prasa, będąc całkowicie pod kontrolą rządową, przedstawia w sposób fałszywy żądania brytyjskie i że kampania ta stoi w sprzeczności z warunkami, na jakich został uznany rząd warszawski.

KOMUNISTYCZNA PPR liczy 210.290 członków, jak podaje Svenska Dagbladet. Stanowi to niespełna 1% ludności Polski.

MARSZAŁEK ROLA ZYMIŃSKI rozkazem dziennym przywrócił koronę na orzełkach mundurowych i czapkach Wojska Polskiego. Jak wiadomo, korona została usunięta z odznak państwowych w pierwszym okresie rządu, zbyt gorliwych, jak się dziś okazuje, "rewolucjonistów".

ZNAKOMITY RZEBIARZ POLSKI, Henryk Kuna, zmarł w Toruniu.

"DAILY TELEGRAPH" podaje, że min. Osóbka-Korawski oświadczył korespondentom prasy zagranicznej, iż warszawskie władze bezpieczeństwa aresztowały "podziemny sztab gen. Andersa w Polsce" oraz, że współodpowiedzialność generała w usiłowaniach sabotowania obecnego reżimu ma być udowodniona. Osóbka-Korawski odmówił wyjawienia nazwisk aresztowanych, przyczym zaznaczył, że rozprawy sądowe rozpoczęły się już w kilku wypadkach. Korespondent dodaje, że według jego wiadomości aresztowany został ostatnio płk. Rzepecki, przywódca tej części AK, która odmówiła ujawnienia się. Oświadczenie premiera zbiega się z komunikatem ministerstwa sprawiedliwości o ustanowieniu w Polsce specjalnych sądów dla walki z terroryzmem. Sądy te będą miały prawo wydawać wyroki śmierci i nie będzie od tych wyroków apelacji.

JAN JANKOWSKI, pseudonim Sobolewski, wicepremier rządu Mikołajczyka i Arciszewskiego, oraz Delegat Rządu na kraj - gen. bryg. Leopold Okulicki, ostatni komendant AK - Adam Bień, pseudonim Walkowicz, członek PSL, minister w rządzie krajowym - oraz Stanisław Jasiukowicz, pseudonim Opolski, minister w rządzie krajowym - pozostają nadal w więzieniu rosyjskim z pośród 16 oskarżonych w procesie moskiewskim. Antoni Pajdak, pseud. Tugutt, również minister w rządzie krajowym, który wskutek choroby - jak ogłoszono - nie wziął udziału w procesie moskiewskim, miał popełnić samobójstwo w rosyjskim więzieniu.

WICI, Związek Młodzieży Wiejskiej, na walnym zjeździe powziął szereg interesujących uchwał. Między in. zjazd domaga się: złożenia zwłok Wincentego Witosa na Wawelu, potępienia zabójstwa sekretarza PSL, Scibiorka - stwierdzenia, że ruch "Wiciowy" wypowiada walkę przeciw przejawom terroru, jako narzędzia polityki.

KONGRES PSL odbędzie się w Warszawie dnia 19 i 20 stycznia 1946r. Skład osobowy NKW PSL po jego rozszerzeniu przedstawiał się, jak następuje: Bagiński K., Balcerzak J., Banach K., Bańczyk S., Bertold E., Bryja W., Chądaj P., Chorażyna H., Drzewiecki B., Dusza J., Dr Jaworki J., Dr Kiernik W., Kojder W., Dr Komza J., prof. Kot S., Król J., Mierzwa S., Mikołajczyk S., Miećko J., Nowak, Rek T., Rekas M., Scibiorek B., Witeszek J., Witek W., Wójcik S., Wycech C. - Z wyżej wymienionych Kojder i Scibiorek już nie żyją.

STRONNICTWO PRACY ogłosiło w Toruniu obszerny komunikat o wznowieniu swej działalności. Do władz SP wchodzi: prezes K. Popiel, wiceprezesa, Z. Felczak, J. Kwasiborski, Dr Z. Madejski, Dr T. Michejda, P. Nowakowski, Dr F. Widywirski, członkowie KW - S. Brzeziński, S. Bukowski, K. Turowski, A. Antczak, prof. Dr. R. Kumaniowski, J. Lewandowicz, Dr M. Lityński, J. Maciejewski, E. Strecioch, Dr D. Tilgner. Z tego Dr Widy, obecny wojewoda poznański i założyciel stronnictwa z ramienia Lublina, Felczak - znani są ze swych komunistycznych skłonności.

GŁÓWNY URZĄD KONTROLI PRASY, publikacji i widowisk utworzono w Warszawie przy prezydium Rady Ministrów.

PREZYDENT BIERUT powiedział w przemówieniu świątecznym, że polskie wydobycie węgla osiągnęło już poziom przedwojenny, produkcja stali 75%, przemysł tekstylny 50%. Cyfry te dotyczą produkcji polskiej w nowych granicach, a więc przemysłu znacznie większego, niż Polski przedwojennej. Należy dodać, że przeważająca część tej produkcji idzie na potrzeby rosyjskie.

CHŁOPI POLSCY, jak donosi "Spectator", zaczynają powiększać w drodze kupna swoje działki otrzymane na podstawie reformy rolnej, co w pewnych szczyplych granicach nie jest zakazane. W ten sposób dążą chłopcy do stworzenia zdrowych i samodzielnych gospodarstw poza programem rządowym.

PRZEWÓZ SAMOCHODEM osób i towarów jest w Polsce zabroniony bez posiadania koncesji. "Gazeta Ludowa" skarży się, że w praktyce nikt tych koncesji nie otrzymuje, wskutek czego prywatny transport samochodowy w Polsce nie istnieje.

POLSKIE LASY uległy dewastacji tak wielkiej, że potrzeba będzie 50 lat dla doprowadzenia zalesienia Polski do stanu przedwojennego.

10 WAGONÓW KSIĄŻEK POLSKICH, pochodzących ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, odnaleziono w powiecie lignickim. Książki te wywieźli Niemcy w czasie powstania.

JAN "AKLAKIE" IOZ, znany kompozytor, został mianowany dyrektorem Filharmonii Krakowskiej.

BOHDAN TRETER, znany historyk sztuki i wieloletni konserwator zabytków, zmarł w listopadzie w Krakowie.

MINISTERSTWO ADMINISTRACJI w Warszawie donosi, że z 19 istniejących placówek do spraw repatriacji ludności polskiej z terenów przywłaszczonych przez Rosję zlikwidowano do dnia 14 grudnia - 3 placówki: Dubno, Brody, Włodzimierz ołyński. Z okręgów tych - jak twierdzi komunikat - "wszyscy Polacy wyjechali do Polski".

POLSKIE ZAWODY NARCIARSKIE odbędą się w Zakopanem w czasie od 1 do 5 lutego. Polski Związek Narciarski nadesłał zaproszenia szwedzkiemu związkowi sportowemu.

KONFERENCJA POKOJOWA.

"Evening News" podaje wiadomość, iż konferencja pokojowa, zgodnie z postanowieniami narad moskiewskich, odbędzie się w kwietniu b.r. w Waszyngtonie przy udziale wszystkich przedstawicieli Narodów Zjednoczonych.

KOMUNIKATY LOKALNE.

P. Minister i P. Kaarina Sokolnicka złożyli w redakcji "Wiadomości P." zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 10 kr. na uchodźców polskich.

+
Władysław Łos zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył 20 koron na Polski Czerwony Krzyż dla dzieci.

+
Róża Orlik-Rückemannowa zamiast życzeń świątecznych do dyspozycji PCK koron 10.

+
P. Zofia Poppe z obozu Oreryd złożyła zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 15 koron dla chorych b. żołnierzy Batalionów Chłopskich.

+
W kancelarii Sekretariatu Gen. Polskiej Opieki Społecznej, Grevmagnigatan 11 w Sthlmie znajdują się listy dla następujących osób: 1) Antoni Będkowski, 2) H. Nusymowicz.

P. Aldona Hanna (Anna) Janiszewska ma do odebrania list w PCK, Regeeringsgatan 22, Stockholm.

ŚWIĘTA W OBOZACH.

Na wszystkich obozach polskich na terenie Szwecji obchodzono uroczyste Święta Bożego Narodzenia. W wielu obozach odprawione zostały Pasterki, a wszędzie rozdano podarki gwiazdkowe przy wieczerzy wigilijnej. W obozie Osby, gdzie istnieje Klub Polski, odbyła się w czasie Świąt zabawa taneczna, a dnia 27.12 p. Hieronim Lwy-Kotowicz wygłosił odczyt o demokracji szwedzkiej. W obozie Ekersta-Bettna urządzono w Sylwestra wielki bal maskowy, w którym wzięli udział mieszkańcy sąsiednich miasteczek. Ze szpitala w Karlstad donoszą o urządzeniu bardzo przyjemnych Świąt dla chorych, przyczem rozdano 248 podarków. W Oreryd odbył się w czasie Świąt koncert kameralny. W większości obozów byli obecni pracownicy Delegatury Opieki Społecznej ze Stockholmu, którzy spędzili Święta z uchodźcami.

----- o -----

Wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego pisma składamy serdeczne życzenia Noworoczne.

Jednocześnie dziękujemy gorąco za przesłane nam tak licznie życzenia i wyrazy sympatii.

----- o -----

Zawiadamiamy, że numer niniejszy "Wiadomości Polskich" ukazuje się z kilkudniowym opóźnieniem z powodu przerwy świątecznej.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 12-14tej.

Wydawca: Stanisława Dahn, Riddaregatan 25, ö.g. I tr. Stockholm
Tel. 60-16-31.